

Reguły [służące] do odczucia i rozeznania w pewnej mierze różnych poruszeń, które dzieją się w duszy: dobrych, aby je przyjmować, złych zaś, aby je odrzucać

WSTĘP

Zauważmy na samym początku dwa istotne elementy samej nazwy tych reguł, ustalonej przez św. Ignacego Loyolę:

- a) Są to „reguły [służące] do odczucia i rozeznania w pewnej mierze”, a więc nie zawsze, nie w każdej ludzkiej sytuacji, ale do pewnego stopnia poruszeń dziejących się w duszy ludzkiej i sposobów działania ducha dobrego i złego.
- b) Są to „reguły [służące] do odczucia i rozeznania (...) poruszeń”. Istotny jest tu element ruchu, duchowego przemieszczania się w określonym kierunku.

Od razu na wstępie może zrodzić się pytanie, czy element duchowych poruszeń, czy wręcz walki duchowej, jest istotny dla człowieka, i na ile dokonuje się on w człowieczym życiu, w jego wnętrzu. Jako odpowiedź niech posłuży jeden z wielu epizodów odnotowanych m. in. w Ewangelii św. Mateusza, w której czytamy: „Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: ‘Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?’”. I nieco dalej: „Jezus zapytał ich: ‘A wy za kogo Mnie uważacie?’ Odpowiedział Szymon Piotr: ‘Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego’. Na to Jezus mu rzekł: ‘Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie’” (Mt 16, 13-17). Nie powiedział tego Piotr sam z siebie, ale z natchnienia ducha Bożego. Zaraz po tym czytamy: „Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie: że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: ‘Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie’. Lecz On się odwrócił i rzekł do Piotra: ‘Zejdź mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz ludzki’” (Mt 16, 21-23). Tym razem Piotr wypowiedział coś nie z inspiracji ducha dobrego, ale ducha złego. Jedna sytuacja, te same postaci. Najpierw Piotr jest pod wpływem ducha dobrego, a zaraz potem pod wpływem ducha złego.

W prezentacji ignacjańskich reguł zacytujemy je najpierw, a następnie do niektórych z nich dołączymy elementarny komentarz.

1. SPOSÓB POSTĘPOWANIA DUCHA DOBREGO I DUCHA ZŁEGO W ZALEŻNOŚCI OD STANU MORALNEGO CZŁOWIEKA

a) U tych, którzy kroczą od grzechu śmiertelnego do grzechu śmiertelnego

314 Reguła 1 (I Tygodnia). „Ludziom, którzy przechodzą od grzechu śmiertelnego do grzechu śmiertelnego, nieprzyjaciel [szatan] ma przeważnie zwyczaj przedstawiać przyjemności zwodnicze i sprawia, że wyobrażają sobie rozkosze i przyjemności zmysłowe, aby ich tym bardziej utrzymać i pogrążyć w ich wadach i grzechach. Duch zaś dobry w takich ludziach stosuje sposób [działania] zgoła przeciwny, kłując ich i gryząc sumienia ich przez prawo naturalnego sumienia”.

Zły duch podpowiada: Zobacz, jakie to przyjemne, ile doznajesz tu rozkoszy, jakie to pociągające i wspaniałe. Duch dobry natomiast zachęca: Zawróć z drogi, tak dalej nie można! Nie można brnąć w grzechu bez końca i bez opamiętania. Dlaczego taki sposób działania złego ducha? Dlatego, że podoba mu się aktualne ukierunkowanie sposobu postępowania tegoż człowieka. Dobry duch natomiast daje do zrozumienia, że tego typu podążanie człowieka nie prowadzi do większej więzi z Bogiem, wręcz przeciwnie odwodzi od Niego.

b) U tych, którzy podążają od tego, co dobre ku temu, co lepsze

315 Reguła 2 (I Tygodnia). „U tych zaś, co usilnie postępują w oczyszczaniu się ze swoich grzechów a w służbie Boga, Pana naszego, wnoszą się od dobrego do lepszego, rzecz ma się odwrotnie niż w regule pierwszej. Wtedy bowiem właściwością ducha złego jest gryźć, zasmucać i stawiać przeszkody, niepokojąc fałszywymi racjami, aby przeszkodzić w [dalszym] postępie; właściwością zaś ducha dobrego jest dawać odwagę i siły, pocieszenie, łzy, natchnienia i odpocznienie, zmniejszając lub usuwając wszystkie przeszkody, aby [mogli] postępować naprzód w czynieniu dobrze”.

Zły duch podczas podążania człowieka od tego, co dobre ku temu, co lepsze, zdaje się rzucać kłody pod nogi, do nieprawdopodobnych rozmiarów wyolbrzymiać trudności

i przeciwności, przez które trzeba będzie przejść na tej drodze, ukazywać mirażę przyjemności, które będą czekały na człowieka, gdy tylko zejdzie on z drogi swego postępu moralnego. Dobry natomiast duch będzie podpowiadał: Poradzisz sobie, jest w Tobie wiele siły. Z pomocą łaski Bożej wytrwasz na drodze moralnego i duchowego postępu. Zarówno zły jak i dobry duch postępują w ten sposób, gdyż uwzględniają ukierunkowanie aktualnego podążania człowieka.

2. POCIESZENIE

a) Czym ono jest?

316 Reguła 3 (I Tygodnia). „*O pocieszeniu duchowym.* Pocieszeniem nazywam [przeżycie, doświadczenie], gdy w duszy powstaje pewne poruszenie wewnętrzne, dzięki któremu dusza rozpala się miłością ku swemu Stwórcy i Panu, a wskutek tego nie może już kochać żadnej rzeczy stworzonej na obliczu ziemi dla niej samej, lecz tylko w Stwórcy wszystkich rzeczy. Podobnie i wtedy [jest pocieszenie], gdy wylewa łzy, które ją skłaniają do miłości Pana, czy to na skutek żalu za swe grzechy, czy to współczując Męce Chrystusa, Pana naszego, czy to dla innych jakich racji, które są skierowane wprost do służby i chwały jego. Wreszcie nazywam pocieszeniem wszelkie pomnożenie nadziei, wiary i miłości i wszelkiej radości wewnętrznej, która wzywa i pociąga do rzeczy niebieskich i do właściwego dobra [i zbawienia] własnej duszy, dając jej odpocznienie i uspokojenie w Stwórcy i Panu swoim”.

Może zrodzić się pytanie, jak pocieszeniem mogą być zarówno „wszelkie pomnożenie nadziei, wiary i miłości i wszelkiej radości wewnętrznej, która wzywa i pociąga do rzeczy niebieskich i do właściwego dobra” jak i łzy. Ważne jest tu ukierunkowanie, czyli to, co prowadzi nas do Boga.

b) Przyczyny pocieszenia

329 Reguła 1 (II Tygodnia). „Właściwością Boga i aniołów Jego jest to, że w poruszeniach swoich [w duszy] dają prawdziwą radość i wesele duchowe, usuwają zaś wszelki smutek i zakłócenie, które wprowadza do duszy nieprzyjaciel. Jego bowiem właściwością jest zwalczać tę radość i to pocieszenie duchowe, a to przez podsuwanie pozornych racji, fałszywych subtelności i ciągłych podstępów”.

330 Reguła 2 (II Tygodnia). „Sam tylko Bóg, Pan nasz, daje duszy pocieszenie bez [jakiegokolwiek] poprzedzającej przyczyny; bo tylko Bogu właściwą jest rzeczą wchodzić do duszy, wychodzić z niej, sprawiać w niej pocieszenia, pociągając ją całą do miłości swego Boskiego Majestatu. Mówię ‘bez przyczyny’ – bez żadnego odczuwania czy poznania uprzedniego jakiegoś przedmiotu, dzięki któremu przysłoby takie pocieszenie za pośrednictwem aktów własnych rozumu i woli”.

Zdaniem św. Ignacego dawcą pocieszenia bez jakiegokolwiek poprzedzającej przyczyny może być tylko i wyłącznie sam Bóg. Możemy więc być spokojni co do jego przyczyn, czy źródła.

331 Reguła 3 (II Tygodnia). „Za pośrednictwem jakiejś [uprzedniej] przyczyny pocieszenie dać może równie dobrze anioł dobry jak i zły, ale dla celów całkiem różnych: anioł dobry dla postępu duszy, żeby rosła i wznosiła się od dobrego do lepszego; anioł zaś zły dla celu wręcz przeciwnego i żeby duszę nakłonić do swego przewrotnego zamiaru i do swej złości”.

Dlaczego tak się dzieje? O ile duch dobry korzysta z całej rzeczywistości tego, co dobre, o tyle zły duch korzysta nie tylko z tego, co złe, ale w swej przewrotności także z tego, co dobre.

c) Jak się zachować w pocieszeniu?

323 Reguła 10 (I Tygodnia). „Będący w okresie pocieszenia niech myśli o tym, jak się zachowa w strapieniu, które potem przyjdzie, i niech już teraz nabiera nowych sił na tę [przyszłą] porę”.

Czas pocieszenia można porównać do czasu żniw. Żniwa w naszym kręgu klimatycznym zasadniczo są raz w ciągu roku. Jest to czas trudu, ale i radości z obfitości zbiorów. Mamy – jak w czasie żniw – radować się przeżywanym pocieszeniem, ale jednocześnie magazynować je na czas, gdy go zabraknie, by trwać w wierności Bogu mając w pamięci kiedyś zaistniałe pocieszenie.

324 Reguła 11 (I Tygodnia). „Będący w okresie pocieszenia niech się stara upokorzyć i unżyć, ile tylko może, myśląc o tym, jak niewiele może w czasie strapienia bez takiej łaski i pocieszenia”.

Czas pocieszenia nie powinien inspirować nas do popadania w pychę. Św. Ignacy zachęca do przeżywania go z wielką pokorą i uniżeniem, typowym dla człowieka, który jest świadom ogromu majestatu i wszechmocy Boga.

336 Reguła 8 (II Tygodnia). „Kiedy pocieszenie jest bez przyczyny uprzedniej, to choć nie ma w nim podstępu, bo jak się rzekło, pochodzi od samego Boga [330], niemniej człowiek duchowy, któremu Bóg daje takie pocieszenie, powinien z wielką czujnością i uwagą rozważyć i rozróżnić właściwy czas takiego, aktualnie trwającego, pocieszenia od czasu, który po nim następuje, gdy dusza jest jeszcze rozpalona i odczuwa dobroć [Boga] i jakby resztki minionego pocieszenia. Często bowiem w tym drugim czasie przez swoje własne rozważania płynące ze związków i wniosków między pojęciami i sądami, albo pod wpływem dobrego lub złego ducha, czyni dusza postanowienia i urabia sobie różne opinie, które nie są bezpośrednio dane od Boga, Pana naszego. I dlatego trzeba je bardzo starannie badać, zanim się im da pełną wiarę i zanim się je wprowadzi w czyn”.

Św. Ignacy podaje bezcenną sugestię, by zwracać baczną uwagę na to, do kiedy trwa stan pocieszenia bez uprzedniej przyczyny. W trakcie takiego pocieszenia towarzyszy nam tylko i wyłącznie dobry, Boży duch. Jednak tuż po jego zakończeniu może niepostrzeżenie zacząć działać w nas duch zły. Odwołajmy się do klarownego obrazu ewangelicznego, jakim jest przebywanie Jezusa na pustyni, o którym opowiadają pierwsi trzej Ewangelieści. Ewangelista Łukasz podaje: „Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni” (Łk 4, 1). Można by rzec, co za wspaiała komunia/jedność Jezusa Chrystusa z Bogiem Ojcem w Duchu Świętym na tym świecie. Ujmując to natomiast w kluczu duchowości ignacjańskiej, jaki stan intensywnego pocieszenia, którego dawcą jest sam Bóg. Gdy jednak ten stan dobiega końca natychmiast w akcję wkracza zły duch ze swą przebiegłą taktyką: „A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego” (Mt 4, 2-3a). Jezus mógłby powiedzieć sobie: oto przez 40 dni przebywałem na pustyni. Teraz jednak odczuwam głód. Cóż prostszego, jak poprosić Boga Ojca, by zamienił kamienie w chleb. Zły duch chce wejść podstępnie w nas właśnie wtedy, gdy jesteśmy przekonani, że nadal trwamy w pocieszeniu bez uprzedniej przyczyny, podczas, gdy dobiegło ono już końca.

3. STRAPIENIE

a) Czym ono jest?

317 Reguła 4 (I Tygodnia). „*O strapieniu.* To, co jest przeciwieństwem reguły trzeciej, nazywam strapieniem. I tak ciemność w duszy, zakłócenie w niej, poruszenie do rzeczy niskich i ziemskich, niepokój z powodu różnych miotań się i pokus, skłaniający do nieufności, bez nadziei, bez miłości. Człowiek stwierdza wtedy, że jest całkiem leniwy, letni, smutny i jakby odłączony od swego Stwórcy i Pana. Albowiem jak pocieszenie jest przeciwieństwem strapienia, tak i myśli rodzące się z pocieszenia są przeciwieństwem myśli rodzących się ze strapienia”.

b) Przyczyny strapienia

322 Reguła 9 (I Tygodnia). „Dla trzech głównych racji znajdujemy się w strapieniu.

P i e r w s z a : Ponieważ jesteśmy oziębli, leniwi i niedbali w naszych ćwiczeniach duchowych - i tak z powodu naszych win oddala się od nas pocieszenie duchowe.

D r u g a : [Bóg chce nas] wypróbować, na ile nas stać i jak daleko postąpimy w jego służbie i chwale bez takiego [odczuwanego] wsparcia pocieszeń i wielkich łask.

T r z e c i a : [Bóg nam chce dać] prawdziwe poznanie i uświadomienie sobie, tak iż byśmy to wewnętrznie odczuli, że nie w naszej mocy jest zdobyć i zatrzymać wielką pobożność, silną miłość, łzy czy też inne jakie pocieszenia duchowe, lecz że to wszystko jest darem i łaską Boga, Pana naszego, i żebyśmy nie panoszyli się w cudzym gnieździe, podnosząc się rozumem do jakiejś pychy czy próżnej chwały i przypisując sobie pobożność lub inne jakieś skutki pocieszenia”.

Strapienie może więc zaistnieć w nas:

- ze względu na naszą winę, z powodu naszego braku zatroskania o rozwój i pogłębienie naszego życia duchowego;
- jako czas próby, podczas którego możemy sprawdzić na nas samych, czy jesteśmy w stanie iść za Bogiem, Jezusem tylko wtedy, gdy daje On nam duchowe cukierki, czy także wtedy, gdy nam ich nie daje;
- byśmy uświadomili sobie, że nie jesteśmy w stanie sami z siebie wyprodukować w sobie stan pocieszenia.

c) Jak się zachować w strapieniu?

318 Reguła 5 (I Tygodnia). „W czasie strapienia nigdy nie robić [żadnej] zmiany, ale mocno i wytrwale stać przy postanowieniach i przy decyzji, w jakiej się trwało w dniu poprzedzającym strapienie, albo przy decyzji, którą się miało podczas poprzedniego pocieszenia. Bo jak w pocieszeniu prowadzi nas i doradza nam duch dobry, tak w strapieniu duch zły, a przy jego radach nie możemy wejść na drogę dobrze wiodącą do celu”.

Czas strapienia można porównać do jazdy pociągiem przez ciemny tunel. Nie wysiada się z pociągu pędzącego przez ciemny tunel. Trzeba cierpliwie poczekać, aż przejedzie on przez tunel i dojedzie do właściwej stacji i wtedy dopiero wysiąść.

319 Reguła 6 (I Tygodnia). „Chociaż w strapieniu nie powinniśmy zmieniać poprzednich postanowień, to jednak jest rzeczą wielce pomocną usilnie zmieniać samego siebie [nastawiając się] przeciw temu strapieniu, np. więcej oddając się modlitwie, rozmyślaniu, rzetelniejszemu badaniu [sumienia] i do pewnego stopnia pomnażać nasze praktyki pokutne”.

Na czas strapienia bardzo wskazana jest wierność Bogu we wszystkim, także tym praktykom duchowym, które podtrzymują więź z Nim. Bardzo sugestywne jest stwierdzenie św. Ignacego „do pewnego stopnia pomnażać nasze praktyki pokutne”. Asceza powinna być naszą duchową ekologią, czyli stwarzaniem świata duchowo czystego, w którym nie chodzi o negację ciała, ale o to, by pełniej objawiał się prymat ducha. Jakikolwiek praktyki pokutne powinniśmy podejmować, a zwłaszcza podczas strapienia, po uprzednim przekonsultowaniu i uzgodnieniu z naszym spowiednikiem lub kierownikiem duchowym. Jest to niezbędne także z tego względu, że niektóre nasze zachowania w czasie strapienia mogą być mało roztropne.

320 Reguła 7 (I Tygodnia). „Będący w stanie strapienia niech zastanawia się nad tym, jak to Pan, dla wypróbowania go, zostawił go jego władzom naturalnym, ażeby stawiał opór różnym poruszeniom i pokusom nieprzyjaciela: albowiem może on tego [dokonać] z pomocą Bożą, na której mu nigdy nie zbywa, chociaż tego wyraźnie nie odczuwa, bo Pan odebrał mu dużo zapału, wielką [odczuwaną] miłość i silną łaskę, pozostawiając mu jednak łaskę wystarczającą do osiągnięcia zbawienia wiecznego”.

Człowiek nawet w stanie strapienia może kroczyć właściwą drogą w oparciu o własne władze naturalne. W żadnej sytuacji nie brakuje mu też łaski niezbędnej do osiągnięcia zbawienia wiecznego.

321 Reguła 8 (I Tygodnia). „Będący w okresie strapienia niech się sili na wytrwanie w cierpliwości, która jest przeciwna napaściom, jakie go spotykają, i niech myśli, że rychło dozna pocieszenia, jeśli tylko z pilnością przeciwstawi się temu strapieniu, jak było powiedziane w regule szóstej [319]”.

Strapienie jest więc czasem ćwiczenia się w cierpliwości wobec Boga i siebie samego.

324 Reguła 11 (I Tygodnia). „[...] ten, co jest w okresie strapienia, niech myśli, że wiele może z łaską wystarczającą do stawiania oporu wszystkim swoim nieprzyjaciołom, czerpiąc siły w Stwórcy i Panu swoim”.

4. NAJBARDZIEJ STANDARDOWE SPOSOBY ZACHOWANIA DUCHA ZŁEGO

a) Przyrównanie do przewrotnej niewiasty

325 Reguła 12. „Nieprzyjaciel w zachowaniu się podobny jest do kobiety, w tym mianowicie, że siły ma słabe, ale chęć [szkodzenia] mocną. Bo właściwością kobiety w czasie sprzeczki z jakimś mężczyzną jest tracić odwagę i uciekać, jeżeli mężczyzna stawia jej dzielnie czoło; a przeciwnie, jeżeli mężczyzna zaczyna uciekać tracąc odwagę, wtedy gniew, mściwość i gwałtowność kobiety nie zna granic, ni miary. Podobnie właściwością nieprzyjaciela jest tracić siły i odwagę i uciekać ze swymi pokusami, jeżeli osoba ćwicząca się w rzeczach duchowych stawia odważnie czoło pokusom nieprzyjaciela i działa wręcz odwrotnie. A znów jeśli osoba ćwicząca się zacznie się lękać i tracić odwagę pod naporem pokus, wtedy nie ma na całej ziemi bestii bardziej dzikiej niż nieprzyjaciel natury ludzkiej, w dążeniu do spełnienia swego przekłętogo zamiaru z niezmierną przewrotnością”.

Zawsze powinna towarzyszyć nam świadomość, że realna siła złego ducha jest bardzo znikoma, ale jego chęć szkodenia nam bardzo wielka. Powinna być więc w nas stała postawa mężnego odpierania podszeptów złego ducha, podejmowana ze świadomością, jak słabe są siły tegoż złego ducha.

b) Przyrównanie do przewrotnego mężczyzny

326 Reguła 13. „[Nieprzyjaciel] zachowuje się jak uwodziciel, który chce pozostać w ukryciu i nie być ujawnionym. Albowiem człowiek przewrotny, namawiając do złego córkę jakiegoś dobrego ojca, albo żonę jakiegoś dobrego męża, chce żeby jego słowa i namowy zostały w tajemnicy; a przeciwnie bardzo mu się nie podoba, gdy córka ojcu, lub żona mężowi wyjawia jego chytne słowa i zamiar przewrotny, bo wtedy łatwo wnioskuje, że sprawy rozpoczętej nie będzie mógł doprowadzić do skutku. Podobnie i nieprzyjaciel natury ludzkiej, kiedy poddaje duszy sprawiedliwej swoje podstępny i namowy, chce i pragnie, żeby zostały przyjęte i zachowane w tajemnicy; a kiedy się je odkrywa przed dobrym spowiednikiem albo inną osobą duchowną, która zna jego podstępny i złości, bardzo mu się to nie podoba; wnioskuje bowiem, że nie będzie mógł doprowadzić do skutku swego już zaczętego a przewrotnego zamiaru, bo odkryte zostały jego wyraźne podstępny”.

Zły duch, będący księciem ciemności chce, by jego knowania pozostały w ukryciu. Zachowuje się on, jak przewrotny mężczyzna, który mówi niewinnej dziewczynie: Chodź, pójdziemy razem. Będzie wspaniale, cudownie, tylko nie mów o tym nikomu. Gdy jednak wyprowadzamy jego knowania na światło dzienne i konsultujemy z kompetentną osobą duchową, on zaczyna już przegrywać widząc, że jego pokusy zostały ujawnione. Wtedy, jak to się powszechnie mówi, jest już dwu na jednego; jeden zły duch na dwie osoby: kuszony i osobę, do której zwraca się ona o pomoc.

c) Przyrównanie do wodza na wojnie

327 Reguła 14. „[Nieprzyjaciel] zachowuje się także jak wódz na wojnie, gdy chce [jakiś gród] zwyciężyć i złupić. Wódz bowiem lub dowódca wojskowy, rozbiwszy obóz i zbadawszy siły i środki [obronne] jakiegoś zamku, atakuje go od strony najsłabszej. Podobnie i nieprzyjaciel natury ludzkiej krąży i bada ze wszech stron wszystkie nasze cnoty

teologiczne, kardynalne i moralne, a w miejscu, gdzie znajdzie naszą największą słabość i brak zaopatrzenia ku zbawieniu wiecznemu, tam właśnie nas atakuje i stara się nas zdobyć”.

Wróg może zdobyć gród albo wykorzystując fakt całkowitego zaskoczenia albo pilnie obserwując, gdzie są najsłabsze punkty obrony. W związku z tym nie powinniśmy bać się poznawać nasze słabe strony i właśnie tam, gdzie są najsłabsze nasze punkty, zakresy, wymiary, przestrzenie, właśnie tam postawić jako szczególnego naszego obrońcę naszego Pana.